Nr 473. Kraków, Sobota 18 Września 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 1 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Messe (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rongemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Nowa zapowiedź ofenzywy francuskiej.

Berlin, 18 września.

»Local-Anzeiger« donosi z Brukseli:

Wedle wiadomości, które tu przychodzą z północno-francuskiego frontu, naczelna komenda wojsk francuskich i angielskich we Francyi **zamierza podjąć wielką akcyę zaczepną.** Wojskowe koła francuskie uzasadniają bezczynność Francuzów podczas wielkiej ofenzywy wojsk austryackich i niemieckich na wschodzie tą okolicznością, że zapowiedziana milionowa armia Kitchenera **nie została na czas zorganizowana.** Obecnie — jak zapewniają źródła francuskie — **przybywa do Boulogne codziennie 5.000 dobrze uzbrojonych żołnierzy angielskich.** Wreszcie, wedle owych wiadomości, miał Joffre wydać rozkaz dzienny, **zapowiadający ofenzywę na jesień.** (Jeżeli codziennie przybywa do Boulogne 5.000 żołnierzy angielskich, to po upływie miesiąca liczba ich wyniesie 150.000. Wśród obecnych warunków wojny pomoc taka prawie jest bez znaczenia. Trzeba dalszych miesięcy, zanim te posiłki mogłyby zaważyć na szali. U. R.)

Obrona Podola i Odesy.

Kopenhaga, 18 września.

Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga:

Rosyanie ufortyfikowali silnie Proskurów na Podolu. Zaopatrzyli go w szańce polowe i zasieki z drutu, przebudowali dawny fort zaporowy i zbudowali 4 nowe forty.

Kamieniec Podolski i Chocim zostały równie ufortyfikowane i otrzymały nowe ciężkie działa. Zbudowano tu nową kolej dla przesuwania wojsk.

Także Kiszyniew w głębi Besarabii został umocniony, a dalej na wschód **Bendery i Tyraspol** tworzą silne punkty oparcia dla Rosyan.

Ewakuacya Grodna.

Korespondent »Kuryera Pietrogradzkiego« pisze co następuje:

Coraz więcej przybywa uciekinierów do Petersburga z Grodna. Z powodu przeniesienia operacyj wojennych w rejon grodzieński, szczególną uwagę budzą opowiadania uciekinierów z Grodna właśnie. Powiadają oni między innemi, że ewakuacya w mieście rozpoczęła się już w **połowie lipca**, wskutek czego odbyła się ona zupełnie spokojnie, bez gorączkowości i popłochu. Skoro tylko stało się pewnem, że załoga Kowna opuściła fortecę, zrozumieli wszyscy, że i Grodno należy zaraz opuścić. Najprzód ewakuowano zakłady i fabryki, zaraz potem poczęły opuszczać miasto różne instytucye i przedsiębiorstwa państwowe i prywatne. Pierwsze opuściły Grodno zakłady naukowe, a to w celu uniknięcia przerwy w naukach. Szkoły realne i gimnazya przeniesiono do Kaługi. Tam też przeniósł się sąd. Bank państwa i inne urzędy państwowe. Wszystkie utensylia kościelne przewiozło duchowieństwo do Moskwy, dokąd również zostały tymczasowo przeniesione seminaryum, szkoła duchowna, żeńska szkoła, konsysorz i klasztory. Razem z konsysorzem i duchowieństwem gubernialnem wyjechał także biskup. Ewakuacya została ukończona 25 sierpnia, gdy w mieście prawie już nikogo nie było. Z obawy przed niepewnością, opuszczała miasto prawie cała biedota. Pociągów było poddostatkiem, wobec czego nie było żadnego natłoku. Co do transportu bagażów też nie było żadnych kłopotów. Spis pozostałego mienia, oddali obywatele do zarządu miejskiego, a kopie podpisane przez członków tegoż zarządu były wręczane samym obywatelom.

Podczas ostatnich dni panowała w mieście straszna drożyzna. Tłumaczy się to, po pierwsze brakiem dowozu, gdyż włościaństwo ogarnięte paniką wywędrowało, a powtóre brakiem w mieście drobnej monety, która była przyczyną ogólnego zastoju w handlu. Handlowcy, unikając nieporozumień z publicznością, zamykali swoje składy.

W ostatnich dniach miasto pogrążone było w zupełnych ciemnościach, gdyż elektrownie nie były czynne, a nafty nigdzie dostać nie było można. Aby zakupić chociaż funt świec, trzeba było biegać po całem mieście i w dodatku płacić potrójną cenę.

Przez cały ten czas rozlegała się kanonada, a nawet podczas ogólnego zgiełku można było wyraźnie odróżniać trzask karabinów maszynowych. Nad miastem bez przerwy uwijały się nieprzyjacielskie »albatrosy« i »gołębie«, rzucając bomby, z których większa część nie eksplodowała. Pod koniec ukazywali się lotnicy nieprzyjacielscy w towarzystwie »Zeppelinów«, oświetlających miasto reflektorami. W mieście pozostały tylko wojska i ludność, która zgłosiła się dobrowolnie do służby sanitarnej. Domy pozamieniano na tymczasowe szpitale.

Powołanie rezerwistów w Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 18 września.

„Echo de Paris“ donosi z Aten: Rezerwiści roczników 1886, 1887, 1888 zostali powołani na dzień 1 października.

Środki przeciw rozruchom w Petersburgu.

Monachium, 18 września.

»Münchener Neuste Nachrichten« donoszą pośrednio z Petersburga:

Z rozkazu dziennego i ostatnich rozporządzeń komendy wojskowej miasta Petersburga okazuje się, że **rozlokowanie wojsk w domach prywatnych** nie nastąpiło z powodów wojskowych, **ale dla zapobieżenia grożącym rozruchom.**

W Petersburgu wzmaga się wrzenie z tej przyczyny, że rząd ciągle zaprzecza w swojej prasie wiadomościom o **dymisyi skompromitowanych ministrów.**

Także drożyzna wywołuje **rewolucyjne demonstracye.** Policya nie wystąpiła przeciwko demonstratom z polecenia miasta.

Uwięzienie 18 członków Dumy.

Sztokholm, 18 września.

»Dagens Nyheter« donosi z Petersburga:

Poseł **Czcheidze i 17 członków Dumy zostali uwiezieni.** Policya wywlokła ich z mieszkań prywatnych. **Gmach Dumy obsadziło wojsko.**

Po odroczeniu Dumy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 18 września.

»Berl. Tbl.« donosi z Petersburga: Ogólnie przyjmują, że na skutek odroczenia Dumy **przesilenie będzie mieć przebieg spokojny. Postępowi członkowie Dumy zostali** przez październikowców odwiedzeni od zamiaru złożenia mandatów na wypadek, gdyby Duma została odroczoną, oraz **nakłonieni do dalszej wspólnej pracy z rządem w komisyach.** Mieli oni uchwalić, czekać spokojnie na przebieg rzeczy. Decyzya cara miała zostać przedłożoną radzie ministrów, jako zawiadomienie ze strony cara, którą miano według tej wiadomości odczytać w Dumie, jako orędzie carskie. Stronnictwa zajęły stanowisko do odroczenia Dumy, nie żądały żadnej dyskusyi, a także **blok nie urządził żadnej demonstracyi** podczas odczytania, **lecz wysłuchał zapowiedzi odroczenia stojąc i w milczeniu i rozszedł się z trzykrotnym okrzykiem na cześć cara.**

„National Tidende“ donosi: Odroczenie nadeszło zupełnie niespodziewanie dla Dumy i dla ludności i jest obecnie przedmiotem żywego komentowania. Związek miast i ziemstw rosyjskich zaproponował rządowi zezwolenie na **odbycie kongresu przedstawicieli całej Rosyi.**

Kongres ten ma z ludnością omówić niepokojące położenie.

Informacye szwedzkie o wewnętrznem położeniu w Rosyi.

„Frankfurter Zeitung“ donosi ze Sztokholmu pod datą 15 b. m.:

Redaktor Karlgren ogłasza w dalszym ciągu wrażenia ze swojej podróży po Rosyi w „Dagens Nyheter“. Z obecnego ruchu może wyłonić się **albo rewolucya, albo prąd separastystyczny albo antysemityzm.** Karlgren rozmawiał o tej kwestyi z kierującemi osobistościami.

M i l u k o w nie wierzy w rewolucyę, gdyż obecnie Duma jest tamże zarówno przeciwko reakcyi, jak przeciwko skrajnej opozycyi, odgrywając rolę pośredniczki. — Klasy średnie i chłopstwo są obojętne na ruch rewolucyjny. Gdyby robotnicy byli usposobieni rewolucyjnie, byłoby to rzeczą zupełnie naturalną, wobec teroru do nich stosowanego. Ale zdaniem Milukowa, **zaledwie jedna dziesiąta część** robotników jest usposobiona rewolucyjnie.

Kadet R o d i c z e w oświadczył równie, że niezadowolenie, panujące wśród robotników, jest naturalne, ale ono rozprószy się po ogłoszeniu amnestyi i po przejściu do polityki pojednania.

Kadet S z i n g a r e w uważa za możliwe **luźne niepokoje,** ale **nie wierzy** we właściwy ruch rewolucyjny.

Przywódca nacyonalist. B o b r i n s k i j wierzy w rewolucyę **tylko na wypadek zawarcia pokoju.**

Przywódca „trudowików“ wierzy także, iż mogłaby wybuchnąć rewolucya, gdyby mówiono o pokoju, **ale wtedy lud objąłby kierownictwo ruchu.**

O ukraińskim ruchu niepodległościowym wyrazili się Markow i Bobriński z urąganiem, twierdząc, że to jest „gadanina“.

Co do **neutralności Polaków** są wątpliwości, natomiast — zdaniem informatorów Karlgrena — lojalność Finlandyi nie ulega wątpliwości.

Antysemityzm nigdy nie był tak silnym w Rosyi, jak obecnie. Januszkiewicz, szef sztabu generalnego w. ks. Mikołaja, **był głównym podżegaczem przeciwko żydom.** Opowiadano Karlgrenowi takie rzeczy, jakoby żydzi nosili w brodach aparaty telefoniczne, jakoby na froncie dawali sygnały »mistyczne«.

Karlgren odniósł wrażenie, **że w Rosyi panuje spokój,** a tu i ówdzie nawet **nastrój patryotyczny** i zapytuje, czy los narodu rosyjskiego będzie inny niż przed 10 laty.

Powszechna służba wojskowa w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 18 września.

Według doniesienia „Daily News“ kilku członków rządu, zwolenników powszechnej służby wojskowej, którzy nie mogą przeprowadzić swego zapatrywania, zamierza w najbliższym czasie **ustąpić i spowodować ogólne wybory pod hasłem „powszechna służba wojskowa“.**

Dziennik powiada, że celem tego komplotu jest wyparcie z gabinetu Asquitha, Greya, Kitschenera i Mac Kenny i utworzenie mniejszego gabinetu. Dziennik spodziewa się, że ogłoszenie tego planu może zapobiedz katastrofie.

Londyn, 18 września.

A s q u i t h oświadczył w Izbie gmin, że budżet będzie przedłożony w najbliższy wtorek. — Podczas obrad nad kredytem wywiązała się dyskusya nad obowiązkiem służby wojskowej. — T h o m a s (partya robotnicza) wskazał na to, że prawie wszystkie stowarzyszenia robotnicze związku kolejarzy oświadczyły się **przeciw obowiązkowi służby wojskowej** i że **kongres stowarzyszeń robotników,** który zastępuje 3 miliony robotników, **przyjął jednogłośnie rezolucyę przeciw obowiązkowi służby wojskowej.**

W dniu, w którym rząd wniesie przedłożenie o ogólnej służbie wojskowej, wybuchnie **przemysłowa rewolucya w kraju.** Mowca zakończył przestrzegając rząd, aby utrzymał wewnętrzny pokój.

KRONIKA.

Kraków, 18 września.

Za duszę ś. p. gen. bar. Albori'ego. W poniedziałek dnia 20 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się w kościele Najśw. Panny Maryi nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. generała bar. Albori'ego, b. komendanta korpusu krakowskiego, oraz honorowego obywatela m. Krakowa. Nabożeństwo odprawi JE. ks. arcybiskup Symon. Na organach grać będzie prof. Walewski. Na nabożeństwo to, które odbędzie się staraniem gminy miasta Krakowa, zaprasza prezydyum obywatelstwo krakowskie.

P. inżynier Artur Hausner, który, jako delegat Komitetu Narodowego wyjechał był do Ameryki, wrócił do Krakowa.

Deszcz staje się już u nas obecnie gościem niemal codziennym. Zaledwie przez jeden dzień wczorajszy utrzymała się wyjątkowo zresztą piękna, słoneczna jesienna pogoda. W nocy dzisiaj zaczął padać deszcze, który lał wprost do godziny 9 rano; przestał o dziewiątej na czas niedługi, aby później rozpocząć leniwą chlapaninę, prawdziwie jesienną. Niebo zasłonięte jest chmurami, barometr stoi nizko, zdaje się, że deszczowa pogoda utrzyma się czas dłuższy.

Ponowny przegląd pospolitaków. Do wydziału wojskowego magistratu krakowskiego zgłaszają się już pospolitacy 38—42-letni, oraz 19, 20 i 24-letni w myśl ostatniego rozporządzenia o ponownym przeglądzie wojskowym tych pospolitaków. Wydział wojskowy jednak zgłoszeń tych jeszcze nie przyjmuje, gdyż dotąd nie otrzymał jeszcze potrzebnych druków, ani urzędowego zawiadomienia o przeglądzie. Pospolitacy więc winni się wstrzymać ze zgłaszaniem, dopóki nie pojawią się na mieście ogłoszenia w tej sprawie.

Zbiórka przedmiotów wełnianych i bawełnianych w Krakowie. Dzisiaj w południe odbyła się u wiceprezydenta miasta dra Bandrowskiego konferencya dyrektora szkół średnich i inspektorów krakowskich w sprawie zbiórki przedmiotów bawełnianych i wełnianych w mieście, którą zarządził w całej monarchii urząd pieczy wojennej przy ministerstwie wojny. W Krakowie zbiórka ta odbędzie się 29 b. m. i 2 października b. r. W zbiórce weźmie udział młodzież szkolna pod kierownictwem profesorów i nauczycieli.

Z teatru ludowego. Wznowiony we czwartek „Dom otwarty“ Bałuckiego, należący do najulubieńszych i najpopularniejszych komedyj nieodżałowanego autora „Grubych ryb“, przyniósł w roli Fujarkiewicza z Mościsk nieznaną jeszcze w Krakowie kreacyę p. Feldmana. W tej roli widzieliśmy cały szereg wybitnych polskich artystów, którzy z tej epizodycznej figury stwarzali arcykomiczny typ groteskowy. I p. Feldman poszedł śladami Kamińskiego i podniósł epizodyczną rolkę do wyżyny komicznego typu, jednolicie pomyślanego a wyrzeźbionego w szczegółach z niesłychaną pomysłowością i drobiazgowością. Akcentowanie frazesem „skończony farmaceuta“ wywoływało za każdym razem salwy śmiechu, podnosząc nastrój humoru rozbawionej widowni.

Komedya grana była gładko i składnie, a wystawiona bardzo starannie. Obok p. Feldmana oklaski zbierała p. Olska oraz Pilarski jako doskonały wuj. Ożywionego kompletu ansamblu dopełnili z powodzeniem pp. Biesiadecki, Rajkowski i Minowicz oraz panie Czechowska, Gajewska i Urbanowicz, która prostotą i szczerością podbija coraz więcej publiczność.

Zbiórka przy stolikach na szpital polskich Legionistów w Rabce Ligi kobiet N. K. N. odbędzie się jutro w niedzielę. Mamy przekonanie, iż wobec ze wszech miar zasługującego na poparcie celu, każdy, idący ulicą, przystroi się gałązką wrzosu, który został wybrany na godło tej jesiennej zbiórki. W razie niepogody odbędzie się zbiórka w przyszłą niedzielę 26 b. m.

Sprzedaż owsa. W biurze zakładów aprowizacyjnych miejskich sprzedawano dzisiaj owies dorożkarzom krakowskim. Sprzedano pewien kontyngent owsa, którego już od dłuższego czasu w mieście brakowało.

Zawody sportowe i gimnastyczne. Jedną z głównych atrakcyi zawodów sportowych i gimnastycznych urządzanych dnia 19 b. m. pod protektoratem Jej Eksc. Amalii Kukowej, będzie match footballowy. Spotka się drużyna wojskowa z drużyną „Cracowii“. Wnioskując z zawodów, które niedawno się odbyły, będzie to spotkanie obfitujące w ciekawe i emocyonujące momenty. Drużyna wojskowa składa się przeważnie z pierwszoklasowych graczy, wiedeńskich, praskich i budapeszteńskich. Doskonały jest atak, w którym wybiją się środkowy i prawa strona. W pomocy wyróżnia się pracowity środkowy. Lewy obrońca imponuje długimi rzutami. W bramce gra były bramkarz słynnego Ferencvarosi T. C. z Budapesztu. Całość jest wcale dobrze zgrana, gracze fizycznie świetnie rozwinięci, biegają znakomicie, to też oczekiwać należy nadzwyczaj szybkiego tempa gry.

„Cracovia“ wystąpi w składzie odmiennym wprawdzie od ustawienia „pokojowego“, reprezentować będzie jednakże poziom pierwszoklasowy. Luki wypełnili z całą gotowością członkowie klubów krakowskich. Siła drużyny leży w ataku, w którym czynny będzie na swem miejscu stały środkowy napastnik „biało-czerwonych“. Bardzo dobra jest pomoc z Ziemiańskim w środku. Lewego obrońcę i bramkarza grają doskonali członkowie „Wisły“. Rezultat zawodów trudno przewidzieć. — Gra będzie prawdopodobnie bardzo ostra i prowadzona z ogromną ambicyą. — Zapowiedź matchu wzbudziła też wielkie zainteresowanie i to nietylko w kołach sportowych.

Choroby zakaźne w Krakowie. Według sprawozdania miejskiego Urzędu Zdrowia za czas od 5—11 września ilość chorób zakaźnych w mieście była następująca: płonicy 4, błonicy 4, tyfusu, 7 czerwonki 11 (1 wypadek śmiertelny). Sprawozdanie to obejmuje tylko ludność miejscową.

„Głos nauczycielstwa ludowego“, organ Związku nauczycielstwa ludowego polskiego w Galicyi, za wrzesień 1915, Nr 1 opuścił prasę. Obejmuje 3 arkusze i zawiera następujące artykuły: Aż przyszła chwila; Od wydawnictwa; Działalność Związku polskiego nauczycielstwa ludowego; i Komitetu koleżeńskiej pomocy; Odezwa N. Z.; Okólnik N. Z.; Nauczycielstwo, a służba wojskowa: Nauczycielstwo, a Legiony; Tadeusz Rutowski; Szkolnictwo polskie na emigracyi wojennej; Moim dzieciom; Dookoła szkolnictwa w Królestwie Polskiem; Kursa wakacyjne dla nauczycielstwa w Królestwie Polskiem; Ruch nauczycielski; Wiadomości bieżące; Piśmiennictwo; Wspomnienia pośmiertne.

„Ogniska nauczycielskie“ zechcą nadesłać bezzwłocznie Zarządowi Naczelnemu Z. pol. naucz. lud. wykaz członków, z podaniem dokładnych adresów.

Kronika lwowska.

Namiestnik gen. Colard opuścił we czwartek wieczorem Lwów, udając się samochodem na inspekcyę okolicznych powiatów.

Adwokaci lwowscy w sprawie moratoryum. W najaktualniejszej obecnie sprawie moratoryum odbyło się we czwartek wieczorem w sali kasyna miejskiego zebranie dyskusyjne Związku adwokatów polskich.

Obrady zagaił prezes Związku, adwokat dr Dzięđzielewicz, który w zagajeniu oświadczył, że Związek adwokatów polskich wniósł już memoryał w sprawie moratoryum galicyjskiego, a nawet rozszerzenia go w niektórych punktach, a to ze względu na wielkie zniszczenie w całym kraju.

Referent dr Wein uzasadniał potrzebę zatrzymania moratoryum.

W dyskusyi oświadczyli się wszyscy mowcy: starszy radca Mańkowski, dyrektor Banku krajowego dr Godlewski i senior adwokatów, dr Biliński za przedłużeniem moratoryum. Dwaj ostatni podkreślili zniszczenie kraju i domagali się wydatnej pomocy ze strony rządu. Co do kwestyi czynszów zaległych, referent dr Wein oświadczył się w myśl opinii, wydanej niedawno temu przez najwyższy trybunał.

Ze względu na spóźnioną porę — obrady trwały od 6 godziny do 9 wieczorem — odroczono dyskusyę i ewentualne powzięcie uchwał do wtorku wieczora.

Sprawa mąki i cukru we Lwowie. We Lwowie od kilku dni panuje zaniepokojenie o brak mąki. Stwierdzając to, dzienniki lwowskie uspokajają publiczność i przynoszą jednocześnie pewne cyfry o aprowizacyi Lwowa w mąkę. Wojenny Zakład obrotu zbożem dostarczył w bieżącym tygodniu miastu 32 wagony pszenicy i 1 wagon żyta, co natychmiast odstawiono do młynów lwowskich do zmielenia. Mąka, pochodząca z pierwszego mieliwa, ukazała się już na mieście. Ponieważ dalszy transport dla Lwowa w postaci przeszło 100 wagonów zboża jest w drodze i wkrótce nadejdzie, a wojenny Zakład obrotu zbożem zapowiedział dostawę dalszych 100 wagonów, przeto wieści o braku mąki są pozbawione podstawy.

Co do cukru, to panuje we Lwowie sytuacya podobna, jaka niedawno była w Krakowie.— W wielu sklepach w mieście wywieszono tablice z napisem „cukier wysprzedany“. Mimo to jednak tłumy kupujących gromadzą się coraz liczniej, a wreszcie pokazuje się, że cukier jest, tylko trzeba za niego drożej zapłacić. Kilku kupców, u których znaleziono ukryte zapasy cukru, ukarano. Jednocześnie gmina obniżyła ceny cukru, sprzedawanego w sklepach miejskich.

Ulica Tadeusza Rutowskiego we Lwowie. Wczoraj po południu na posiedzeniu przybocznej Rady miejskiej w ratuszu miano rozstrzygnąć ostatecznie, która z ulic Lwowa ma zostać ulicą prezydenta Tadeusza Rutowskiego. Przypominamy, że jednym z pierwszych był projekt przezwania ul. Akademickiej. Były następnie projekty przechrzczenia ulic: Teatralnej i Piekarskiej.

Wieści o zakładnikach lwowskich. Dyrekcya zakładów elektrycznych lwowskich otrzymała od swego funkcyonaryusza, p. Dyduszyńskiego, następujący list z Rosyi, zawierający informacye o niektórych zakładnikach lwowskich:

„Dnia 21 czerwca przyjechaliśmy koleją do Orla miasta gubernialnego, położonego nad rzeką Oka. Mieszkam w budynku rządowym przy ulicy Ogrodowej (Sadowaja) razem z niżej wymienionymi: pp. Britten Izydor Felczyńska 16, Ruska 20; dr Czerwiński Karol, Sadownicka 73: Eberhardt Maksymilian, Grunwaldzka 7; dr Hofmokl Stanisław i dr Hofmokl Wilhelm, plac Maryacki 7, ks. Jackowski Michał i ks. Jaremko Dymitr, Kopernika 36; Kostecki Władysław, Potockiego 65; Kuźmicz Józef, Teatyńska 37; Kwiatkowski Stanisław, Zielona 93; Lorenz Leopold, Żółkiewska 101; Szegulec Stanisław, Wałowa 29 u pp. Niniewskich; Świrski Józef, Gliniańska 18; Szydłowski Maryan, Jasna 8; Thom Maksymilian, Janowska 60.

Kronika warszawska.

Zakaz manifestacyi. „Deutsche Warschauer Ztg.“ z dnia 15 września ogłasza następujące rozporządzenie gubernatora Warszawy generała Etzdorfa:

Doszło do wiadomości gubernatorstwa, że w najbliższych dniach projektuje się manifestacyę przeciwko Komitetowi obywatelskiemu.

Gubernatorstwo zwraca uwagę na ogłoszenie z dnia 5 sierpnia, według którego zakazano wszelkich demonstracyj ulicznych.

Za niezastosowanie się do tego przewidziane są surowe kary.

Likwidacya sądów. Wydział sądowy K. O. m. Warszawy prowadzić będzie czynności likwidacyjne jeszcze przez dziesięć dni, wobec czego, za zgodą władz sądowych niemieckich, przez ten czas zajmować będzie dotychczasowy lokal w pałacu Krasińskich.

Językiem urzędowym wszystkich sądów będzie niemiecki i polski. Wszakże w każdym poszczególnym przypadku stosowanie jednego z tych języków zależne jest od znajomości tego czy innego języka przez sędziów. Przewodniczącym sądu wyższego jest radca głównego sądu krajowego p. Ramdohr. Zajmuje się on organizacyą nowych sądów, oraz w szczególności, mianowaniem sędziów.

Sąd wyższy (Obergericht) będzie urzędował w Warszawie; prawo jego rozciąga się na całe generał-gubernatorstwo. Poprzednią siedzibą sądu był Kalisz.

Ogólny nastrój Warszawy. Z powodu braku dowozu środków żywności codziennej potrzeby, jak kartofle, kapusta, jarzyny, jaja, drób i mąka, Warszawa cierpi niedostatek, a sfery robotnicze, przeważnie bezrobotne, narażone są na głód. Przyczyną jest odcięcie komunikacyi z prawym brzegiem Wisły przez zniszczenie mostu na Wiśle. Nadto czuć się daje wielki brak węgla, wskutek czego zarząd miasta ograniczyć musiał zarówno oświetlenie miasta, jak też ruch tramwajowy. Ruch dorożkarski znikomo mały, jak na Warszawę, niema bowiem koni. Telefony zamknięte dla prywatnego użytku, poczta właściwie nie dochodzi. Z pism zamiejscowych polskich spotkać można najczęściej „Dziennik Poznański“.

Życie w Warszawie cechuje w chwili obecnej pewne zwieranie się szeregów, ujednostajnianie się opinii i dążenie do zupełnej jednomyślności. Określa to przyjęte wyrażenie: w Warszawie oryentacya jest „dorożkarska“, to znaczy idąca swojskim trybem. Ogólnie panuje powaga i rozwaga; ludzie zeskromnieli, wchodzą w siebie, czas jest ciężki, często się słyszy westchnienie: „byle przeżyć, byle nie zmarnieć“. Porządek wzorowy, milicya sprawuje nadzór, bezimienne prowokacye pozostają bez skutku. Roboty około budowy mostów na Wiśle postępują raźno naprzód.

Szkoły ludowe i średnie już przy pracy, teatry funkcyonują prawidłowo i cieszą się frekwencyą.

Brak chleba w Warszawie. Z powodu dotkliwego braku chleba, w niektórych cukierniach zaczęto wypiekać małe strucelki, które są sprzedawane po 50 kop. za funt. Pomimo takiej wygórowanej wprost niesłychanej ceny, strucelki były rozchwytywane.

W większości restauracyj warszawskich 14 b. m wywieszono zawiadomienie, że z powodu braku pieczywa do obiadów chleba niema. Zamiast chleba, proponowano kartofle.

Wielu sklepów z pieczywem 14 b. m. nie otwierano dla braku chleba i bułek.

Z przywiezionych z Modlina około 30.000 pudów mąki, gmina żydowska w Warszawie otrzymała wyłącznie dla żydów trzecią część, czyli około 10 tysięcy pudów.

Dobroczynność Warszawy. W „Przeglądzie Porannym“ z 12 b. m. poruszono projekt, który doznał wprędce najżyczliwszego poparcia i zastosowania. Aby ulżyć nędzy głodowej z dnia na dzień zwiększającej się rzeszy bezrobotnych, średnio-zamożne rodziny postanowiły żywić przy swych stołach głodnych. I tak: gdzie przy średnim stanie fortuny żywią się trzy osoby, tam i czwarta, nie powiększając wydatku, pożywić się może. W ten sposób przyjęto za normę, że każdy mający na swym stole co najmniej trzy osoby a za mieszkanie opłacający minimalnie 400 rubli rocznie, zobowiązuje się ofiarować obiad dla jednej lub więcej osób pomocy potrzebujących. W odpowiedzi na projekt w wielu domach wywieszono zawiadomienie o wolnem miejscu przy stole dla „czwartej osoby“,

Humanitarność Tow. kred. miejskiego. W myśl ustaw obowiązujących w Królestwie dopuszczony jest poza ramami moratoryum zarządzonego przez władze rosyjskie, sekwestr własności nieruchomej, wskutek czego tysiącom właścicieli realności, niepobierającym czynszów, a obowiązanym do spłacania rat hipotecznych, grozi przymusowa sprzedaż. Uwzględniając to nadzwyczajne położenie, Towarzystwo kredytowe miejskie zgodziło się na rozłożenie zapadłych rat na dalsze cząstkowe raty. Zarządzenie prawdziwie obywatelskie zyskało ogólne uznanie.

Kooperatywy stowarzyszeń. Tow. wioślarskie, łyżwiarskie i cyklistów, oraz trzy Stowarzyszenia handlowe założyły pod egidą K. O. m. Warszawy wspólną kooperatywę dla swoich członków. Kooperatywa ma zorganizować tańsze obiady, dostawiać węgiel, drzewo, nabiał, wypiekać chleb i bułki. Udział 5 rubli. — Powstała również kooperatywa kolejarzy.

Z teatrów. Frekwencya teatrów jest znaczna. W teatrze polskim „Warszawianka" nie schodzi z afisza. Zainteresowanie wśród publiczności olbrzymie. „Ksiądz Marek" idzie 17 raz. W teatrze Nowoczesnym publiczność była w dniu 12 b. m. świadkiem owacyi noszącej charakter narodowy polski. Artyście p. Wyrzykowskiemu, wykonawcy roli Kościuszki, ofiarowano olbrzymiego białego orła z żywych róż, spowitych we wstęgi biało-amarantowe.

Handel Królestwa Polskiego z Niemcami rozwija się — jak donosi „Breslauer Zeitung" — z każdym dniem. Niemcy zwłaszcza wywożą do Królestwa wiele wyrobów żelaznych, jak rury, dźwigary, stal, drut, blacha na pokrywanie dachów i na naczynia i t. p. Jak zaznacza wymienione pismo, przemysł niemiecki korzysta z daleko idących udogodnień transportowych.

Ze świata.

Polskie szkoły w Petersburgu dla wysiedlonych i uchodźców. »Nowoje Wremia« donosi, co następuje: Przy Polskiej Macierzy Szkolnej w Petersburgu została utworzona komisya szkolna. Celem owej komisyi jest przyjście z pomocą miastu w sprawie organizacyj szkolnych dla dzieci wychodźców. Każdy Polak-wychodźca może liczyć na wszelkie ulgi przy przysyłaniu swych dzieci do polskich szkół. W chwili bieżącej jest rzeczą ważną ustalenie liczby chcących wstąpić do polskich szkół i ustalenie okolic, w których zamieszkują rodzice dzieci.

W tym celu zostały otwarte biura dla zapisywania się na wstąpienie do niższych do średnich szkół polskich w następujących punktach Petersburga:

1) Polskie Tow. dla wychodźców, Newski 32, 2) Ognisko, Troicka 13, 3) Sokół polski, róg Iejroty i Izmaiłowskij, 4) Studencka organizacya, Zabałkanskij 20, 5) Szkoła Macierzy, Małocarskosielskij pr. 42, 6) Szkoła Macierzy, Zelieznodorożnaja 42.

Nowy dziennik polski w Kijowie. Petersb. aj. telegraficzna donosi: W Kijowie powstało nowe pismo polskie „Nowiny". Do redakcyi tego dziennika należą przeważnie współpracownicy wychodzącego dawniej we Lwowie „Słowa Polskiego".

Nieszczęśliwy wypadek poety węgierskiego. — Znany poeta i poseł węgierski Zoltan Pap, pełniący od początku wojny służbę, jako podporucznik pospolitego ruszenia, wyskoczył dnia 13 b. m. tak nieszczęśliwie z wozu kolei elektrycznej, że dostał się pod wagon. Odniósł on złamania lewej nogi w dwu miejscach, oraz inne znaczne obrażenia.

D'Annunzio i Puccini pracują. Dziennik londyński „Daily Chronicle" donosi, że znany włoski kompozytor Puccini udał się na włoski front bojowy, by porozumieć się z d'Annunziem w sprawie libretta do nowej opery. — Libretto ma napisać d'Annunzio, a muzykę Puccini.

Milionowy rabunek w Nowym Jorku. Nowojorski „Herald" donosi pod datą 13 b. m., że w nocy trzech mężczyzn zamaskowanych wpadło do domu p. Nishild, związawszy przedtem służbę. Zrabowali z kas klejnoty za blizko dwa miliony koron i ściągnęli nawet brylanty z pani Nishild, którą udusili. Jednemu ze służących udało się zaalarmować policyę, która uwięziła pięć podejrzanych indywiduów. Klejnotów niema jednak dotychczas.

Spis skarpetek, pończoch i rękawic w Niemczech przeprowadzony został dnia 15 b. m. w całych Niemczech urzędowo we wszystkich fabrykach, wielkich magazynach i sklepach.

Zniszczenie 10.000 butelek wódki. »Birżewyja Wiedomosti« donoszą: W dobrach hr. Pahlena Ekawa (Eckau) w Kurlandyi, zostały zniszczone na rozkaz rosyjskich władz wojskowych olbrzymie zapasy kminkówki, wyrabianej w tamtejszej słynnej gorzelni. Pracy rozbijania przeszło 10.000 butelek trunku tego dokonał specyalny oddział żołnierzy pod dowództwem oficera.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę d. 18 b. m. „Fedora", sztuka w 4-ch aktach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę d. 19 b. m. o godz. 3½ po południu „Panny", komedya w 4-ch aktach Wolffa i Leroux'a; wieczór „Fedora", sztuka w 4-ch aktach Wiktoryna Sardou.

Repertoar Teatru ludowego.

Sobota o godz. 7½: »Dom otwarty«, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 17 września termometr doszedł od + 12·4 do + 18·8 C.; barometr opadał.

Dnia 18 września o godz. 7 rano stan barometru 737·7 termometru + 12·8 C; wiatr: zachodni.

Ponowny przegląd pospolitaków.

Obwieszczeniem z dnia 15 b. m. powołani zostaną do ponownego przeglądu pospolitacy, którzy urodzili się w latach 1873 do 1877, tudzież w roku 1891, w r. 1895 i w r. 1896. Wezwanie do przeglądu obejmuje tedy 2 grupy roczników pospolitego ruszenia:

Do I grupy należą roczniki od r. 1873 do r. 1877 włącznie, a więc mężczyźni, liczący lat życia 38 do 42 włącznie, którzy dawniej tworzyli drugie powołanie pospolitego ruszenia. Ci pospolitacy stawili się do przeglądu poraz pierwszy w czasie od 6 kwietnia do 6 maja b. r.

Do grupy II należą urodzeni w latach 1891, 1895 i 1896, a więc pospolitacy, liczący 24, 20 i 19 lat życia. Ci pospolitacy stanęli poraz pierwszy do przeglądu w czasie od 10 lutego do 10 kwietnia b. r.

Z obu tych grup mają obecnie powtórnie stawić się do przeglądu ci wszyscy, którzy teraz nie służą ani w armii wspólnej, ani w marynarce wojennej, ani w obronie krajowej, ani wreszcie w żandarmeryi. Stawić się mają także ci, którzy na mocy osobistych warunków nie pełnią służby pod bronią w pospolitem ruszeniu.

Nowy przegląd obejmie tedy tych, którzy poprzednio zostali uznani za niezdolnych do służby pod bronią, tudzież tych, którzy zostali wprawdzie uznani za zdolnych, jednakże przy prezentowaniu, lub po zgłoszeniu się do służby pospolitackiej zostali jako niezdolni wysłani na urlop.

Od przeglądu są uwolnieni:

1) Ci, którzy już — choćby bez broni — co najmniej od dnia 15 sierpnia 1915 roku, a przy korpusach, pełniących służbę pospolitego ruszenia, od dnia 26 października 1914 roku, albo wreszcie gdzieindziej są w czynnej służbie wojskowej, a to na czas trwania stosunku służbowego.

2) Lekarze (doktorowie medycyny).

3) Gażyści wojskowi, znajdujący się na emeryturze, lub w stosunku pozasłużbowym, tudzież ci wszyscy, którzy służyli w wojsku i mają zaopatrzenie państwowe.

4) Ci, którzy z powodu ułomności, powodującej niezdolności do każdej służby, zostali uwolnieni od służenia wogóle w pospolitem ruszeniu, jeżeli posiadają świadectwo odejścia (Abschied) z pospolitego ruszenia, albo certyfikat uwolnienia od pospolitego ruszenia, lub też zostali wykreśleni ze spisu poborowego.

5) Ci, którzy z powodu rany odniesionej na wojnie w drodze superarbitracyi zostali uznani za niezdolnych do służby w pospolitem ruszeniu, albo zostali usunięci z armii, marynarki, obrony krajowej, lub żandarmeryi.

6) Osoby, dotknięte brakiem nogi lub ręki, ślepotą na oba oczy, głuchoniemotą, kretynizmem lub tępotą umysłową, dalej inni chorzy umysłowo i epileptycy. Urzędowe dowody chorób potrzebne są przy stawce.

7) Osoby, wymienione w § 29 ustawy wojskowej, jak duchowni wyświęceni, kandydaci do stanu duchownego i t. d.

8) Ci, którzy przy poprzednim przeglądzie do pospolitego ruszenia zostali uznani za zdolnych do noszenia broni w pospolitem ruszeniu, ale od tej służby zostali uwolnieni, o ile to uwolnienie ma jeszcze moc prawną.

Otóż z powodu punktu 5 nasuwa się pytanie, co mają uczynić ci, którzy nie z powodu ran, odniesionych na wojnie, lecz z innego powodu zostali superarbitrowani i uznani za niezdolnych do służby pod bronią. Do tych pospolitaków należą: 1) wysłużeni pospolitacy z lat 1873 do 1877, którzy już na podstawie ogólnej mobilizacyi byli powołani pod broń, zgłosili się do służby wojennej i następnie z powodu choroby lub wady zostali uwolnieni; 2) Z roczników 1891, 1895 i 1896 ci, którzy podczas służby czynnej zostali równie z powyższych powodów w drodze superarbitracyi uwolnieni.

Z wyraźnego i stanowczego brzmienia punktu 5 wynika, że także te osoby muszą zgłosić się do ponownego przeglądu. Obwieszczenie w punkcie 5 mówi wyraźnie, że uwolnieni od przeglądu są ci jedynie, którzy z powodu ran, odniesionych na wojnie, zostali uwolnieni od służby wojskowej.

Obowiązani do przeglądu mają najdalej do 24 b. m. zgłosić się w magistracie miejsca swojego pobytu, przynosząc dokumenty osobiste. Przy meldowaniu się otrzymuje pospolitak kartę legitymacyjną, którą musi okazać przy przeglądzie. Karta legitymacyjna uprawnia do bezpłatnej podróży na miejsce przeglądu i z powrotem.

Komisye przeglądowe będą urzędować w czasie od 11 października do 6 listopada b. r. Dzień, godziny i miejsce urzędowania zostaną później ogłoszone. Po tym terminie odbędą się jeszcze dodatkowe przeglądy.

Powołanie do służby pod bronią nastąpi prawdopodobnie w połowie listopada b. r. Dokąd mają się udać uznani za zdolnych do noszenia broni, zostanie ogłoszone przy przeglądzie. Ci, którzy uznani zostaną do służby za zdolnych, przy dodatkowym terminie, muszą udać się do służby w ciągu 48 godzin w tym wypadku, jeżeli termin dla ich rocznika już minął.

Ograniczenia w przemyśle bawełnianym.

Od początku wojny połud. Stanów Zjednoczonych cierpi wskutek trudności wywozu bawełny do państw centralnych. — W pierwszej chwili cena odrazu spadła z 13½ cent. za funt na 6½. Powstał projekt zmniejszenia plantacyi bawełny na następny rok o połowę. Stany Zjednoczone, ubolewając nad tym kłopotem Stanów południowych poczuwały się do obowiązku przyjścia im w jakiś sposób z pomocą. Prezydent Wilson nabył jeden bal bawełny za 50 dolarów i kazał ją umieścić w piwnicach Białego Domu; za jego przykładem miał każdy Yankes kupić jeden bal i w ten sposób ulżyć południowcom, duszącym się w nadmiarze bawełny. Projektowano też emisyę 500 mil. dolarów w papierach na zaliczkowanie plantatorów. Pewien angielski agent finansowy proponował posyłanie bawełny do Anglii, zamiast złota, na wyrównanie długów Stanów południowych. Te wszystkie projekty dziś są zapomniane, ilustrują one jednak ważność uregulowania kwestyi bawełnianej dla Ameryki.

Anglia w maju uznała bawełnę za bezwzględną kontrabandę wojenną, uzasadniając to argumentem, że służy ona nietylko dla celów tkackich, lecz także do wyrobu materyału amunicyjnego. Wprawdzie, mając do dyspozycyi potężną flotę, mogła przeszkodzić dowozowi bawełny poprostu w sposób wojenny, bez ogłaszania jej za kontrabandę, szło jej jednak o to, aby się wyzbyć odpowiedzialności finansowej za skonfiskowane po drodze i zaciągnięte do Anglii ładunki bawełny. — Dla rekompensaty przeznaczyła Anglia na finansowanie amerykańskiej bawełny około 30 mil. dolarów, Stany Zjednoczone drugie tyle. Ten wał 60 mil. dolarów miał odciąć państwa centralne od bawełny.

W rzeczywistości jednak Anglia nie kwapiła się z zakupnem południowo-amerykańskiej bawełny naprawdę i ofiarowuje za nią tylko 10 centów za funt. — Tymczasem zamorskie rynki zbytu dla tej bawełny ograniczyły swe zakupy, Włochy straciły wywóz swoich towarów bawełnianych do Lewantu, Francya nie jest w stanie przerabiać tyle bawełny, ile w czasach normalnych. Tegoroczny zbiór bawełny w południowych Stanach jest wprawdzie mniejszy niż zeszłoroczny zbiór rekordowy i wynosi tylko 12 milionów bali, za to jednak pozostały jeszcze znaczne zapasy z roku poprzedniego. W tych dniach bawełniane Towarzystwo importowe w Bremie, do którego należą także przemysłowcy austro-węgierscy, postawiły południowej Ameryce bardzo korzystną ofertę zakupna 1 miliona bali po cenie 15 cent. za funt. Jest teraz rzeczą Stanów Zjednoczonych wywrzeć nacisk na Anglię, by nie przeszkadzała temu wywozowi. W istocie prezydent Wilson wystosował też do Anglii notę z protestem przeciw uznaniu bawełny za kontrabandę. Anglia, która w tej chwili stara się o pożyczkę w Ameryce i liczy się z jej nastrojem, będzie musiała jej przyznać jakieś ustępstwa wywozowe. I rzeczywiście w ostatnich czasach już kilka razy sfolgowała w blokadzie państw centralnych, dopuszczając do przewozu towarów amerykańskich w wartości około 170 milionów dolarów.

Na wszelki wypadek jednak państwa centralne postanowiły zabezpieczyć swoje zapasy na przyszłość i wydać u siebie ograniczenia dla przemysłu bawełnianego. Niemcy już to uczyniły, Austro-Węgry poszły teraz za ich przykładem. Przed paru dniami ukazały się dwa odnośne rozporządzenia. Nie zarządzają one zajęcia zapasów bawełny, gdyż to jest na razie niepotrzebne; idzie tylko o zarezerwowanie ich na ewentualny późniejszy użytek dla wojska, w razie gdyby dotychczasowe niewyjaśnione stosunki dowozowe miały trwać nadal.

Przedewszystkiem ma być sporządzony spis zapasów. Zapasy bawełny surowej i przędzy ma się spisywać co miesiąc, zapasy gotowych towarów bawełnianych i artykułów konfekcyjnych na razie ma się spisać tylko jednorazowo w dniu 30 września. Wprawdzie podczas wojny już kilka razy takich spisów dokonywano, ale obejmowały one zeznania dobrowolne i to tylko zakładów przemysłowych, nie wkraczały zaś w handel i w konfekcyę. Obecnym spisem ma być objęty każdy, kto posiada lub przechowuje więcej niż 300 kg. bawełny, względnie przędzy bawełnianej, albo więcej niż 5000 metrów materyału, albo 500 sztuk artykułów konfekcyjnych. Obowiązani do zeznań przy spisie są więc nietylko fabrykanci, lecz także kupcy, konfekcyoniści, farbiarze, blichownicy, szwalnie i t. d. Wyznaczenie terminu spisu dopiero na 3 września pochodzi stąd, że rząd pragnie kołom interesowanym zostawić czas do przygotowania swych zeznań według metod kupieckich. Z pod obowiązku spisu wyjęci są tylko kupcy detajliczni, sprzedający towar w wycinkach lub kawałkach.

Drugie ważne postanowienie dotyczy przerabiania surowej bawełny. Jest ono teraz dozwolone tylko w takiej mierze, jaka jest potrzebna do wykonania pośrednich lub bezpośrednich zamówień wojskowych, albo do wyrobu przędzy na inne specyalnie wyszczególnione ważne przedmioty, jak nici, przędza na pończochy, materyał na worki i t. p. Aby jednak przędzalniom dać możność dotrzymania dawniejszych zamówień, ustanowił rząd 14-dniowy termin przejściowy, podczas którego wolno im przerobić jedną trzecią zapasów na cele cywilne. — Ustępstwo to jednak nie obejmuje wszystkich fabryk. Podczas gdy w powyższy sposób surowiec zostaje zarezerwowany na użytek wojska lub władz, sprzedaży i dostarczania gotowej przędzy nie poddano żadnym ograniczeniom; nie stosują się one zresztą także do surowca, importowanego z zagranicy po 1 września.

Zakaz wyrobu przędzy wpłynie oczywiście już sam przez się na ograniczenie dalszych przemysłów przerabiających, głównie tkactwa. — Drugie rozporządzenie zawiera jednak jeszcze ponadto wyraźny zakaz dalszego przerabiania gotowej przędzy na cele inne, niż wojskowe. Wolno jest wyrabiać artykuły, służące ludności cywilnej na odzież, zakazany jest zaś:

1) Wyrób bielizny domowej i stołowej, obrusów, serwet, ręczników, ścierek, materyi do froterowania i t. p.; 2) materyi do haftów, robót siatkowych, tiulów, woalów, welwetów, pluszów, aksamitów, koronek i frędzli; 3) materyi do urządzeń wewnętrznych: drelichów do materacy, materyi na ściany, kretonów, materyi tapicerskich, materyi na meble i dywany, na zasłony i firanki, materyi do kufrów, do celów introligatorskich i t. d.; 4) materyi na cele techniczne: sznury, powrozy, szpagaty, rury, sukna do walców; 5) wstążek, taśm, gurtów, artykułów obszywkowych i pasamanteryi; 6) artykułów pończoszkowych wszelkiego rodzaju z wyjątkiem samych pończoch i skarpetek.

Aby to twarde zarządzenie o ile możności złagodzić, pozwolono jeszcze na przeróbkę przędzy do fabrykacyi już przygotowanej także na zakazane artykuły; zresztą wszelkie ilości przędzy, sprowadzone z zagranicy po 1 września, wyjęte są z pod zakazu.

Jest oczywistem, że przemysł i kupiectwo ponoszą wskutek tych ograniczeń wielkie ofiary. To też urzędowy komunikat »Wiener Ztg.« nie próżno odwołuje się do ich wypróbowanego już przy różnych sposobnościach patryotyzmu. Jedynym niemal odbiorcą przemysłu będzie teraz wojsko. Wprawdzie wskutek wypadków wojennych przemysł ten i tak utracił część swego zbytu, ale przynajmniej dziedzina konfekcyi pozostała nietknięta, a w oswobodzonej części Polski i Galicyi otwierały się nowe rynki zbytu. Można jednak mieć nadzieję, że stosunki dowozowe rychło się zmienią, a wtedy powyższe ograniczenia będą zaraz zniesione.

Konsumcya cywilna będzie musiała zadowolić się dotychczas nagromadzonemi już zapasami. Najcięższym jednak będzie los robotników przemysłu bawełnianego. W Niemczech jest ich 380.000 na 12 milionów wrzecion i 230.000 warsztatów tkackich, w Austro-Węgrzech — 180.000 na 5 milionów wrzecion i 170.000 warsztatów. W Niemczech fabryki odnośne mają dwa razy większe zamówienia wojskowe, niż w Austro-Węgrzech, nadto organy odpowiedzialne zajmują się tam już żywo kwestyą t. zw. transplantacyi robotników z tej gałęzi do innej. Niewątpliwie i w Austro-Węgrzech będzie się rząd starał zapobiedz społecznym i ekonomicznym skutkom ograniczeń bawełnianych.

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 września.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Biuletyn rosyjskiego sztabu generalnego opiewa: (Bez daty)

Nacisk Niemców w okolicy jezior Pikstern i Sauken, oraz wsi Rakiszki, na zachód od liniii Jakobstadt-Dźwińsk, (Dynaburg) trwa dalej. W okolicy stacyi kolejowej Podbrodzie odparto kilka ataków nieprzyjaciela. Ataki Niemców na zachód od Podbrodzia, w okolicy Mesagoli, odznaczają się wielką intenzywnością. Na froncie od okolicy Orab do Kossowa posuwa się nieprzyjaciel ostrożnie na wschód. Do poważniejszych starć przyszło tu w obszarze Mosty-Oziernica, na zachód od Słonimia. Na południe od rzeki Piny cofnęła się nieprzyjacielska kawalerya w okolicy, gdzie wpada Turya do Prypeci.

Pod Zwizdyami, na zachód od Deraźna, przekroczyliśmy z powodzeniem Horyń, w walce zyskaliśmy teren i wzięliśmy jeden batalion austryacki do niewoli. W okolicy Deraźna i Klewania przeszedł nieprzyjaciel do ofenzywy, która jednak została powstrzymana. Energicznym kontratakiem posunęliśmy się naprzód w obszarze na zachód od Klewania i w utarczce pod Oleszewą wzięliśmy przeszło 1300 jeńców. Dnia 13 b. m. wyparły nasze wojska nieprzyjaciela ze wsi Rydomla i z jej okolicy (na zachód od Wiszniewca). Nieprzyjaciel cofnął się skwapliwie. Później został wyparty także z miejscowości Roztoki wśród wielkich strat. Dotychczas wzięto do niewoli 20 oficerów i 2000 żołnierzy. Nasz ogień udaremnił próby nieprzyjaciela wstrzymania naszej ofenzywy. W tym ostatnim celu podjął nieprzyjaciel kontratak z obrębu Gontowa-Ditkowice na południowy-zachód od Wiszniewca. Tu również wzięliśmy do niewoli około 140 oficerów i 7300 żołnierzy, zdobyliśmy jedno ciężkie działo, 6 lekkich, 4 wozy z amunicyą, 26 karabinów maszynowych i wiele materyału wojennego.

Ścigając nieprzyjaciela cofającego się z frontu nad Seretem na zachód, stoczyliśmy z nim kilka gorących utarczek w obrębie miejscowości Gładka, Żebro i Józefówka na zachód od Tarnopola, tudzież koło Dźwiniacza i Zaleszczyk. W walkach koło Józefówki i Dźwiniacza, które się odbyły 12 b. m. wzięliśmy do niewoli więcej niż 2700 żołnierzy, 35 oficerów i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe. — Liczba Niemców i Austryaków wziętych do niewoli od 30 sierpnia do 12 września przewyższa 40.000 ludzi.

Rosyjski komunikat stara się sfingować szereg powodzeń prawie na całym froncie. Jakkolwiek to staranie w dzisiejszej sytuacyi Rosyi jest łatwo zrozumiałe, gdyż idzie o wywołanie jak najlepszego wrażenia u swoich sprzymierzeńców i w państwach neutralnych, to jednak wobec twierdzeń tego komunikatu stwierdzić należy, że **rosyjski atak po obu stronach Klewania przez Stubielę odparty został wśród najcięższych strat dla Rosyan, że wzgórza pod Gontową i Ditkowicami,** które przejściowo znajdowały się w rękach nieprzyjaciela, **zostały przez nasze wojska odebrane i że Rosyanie na północny-zachód od Tarnopola** pod wymienionem prze znich wsiami Hładki i Zebrow 15 b. m. **ponieśli klęskę** i zostawili w naszym ręku około 2000 jeńców. Według tego można ocenić także wiarygodność innych szczegółów tego komunikatu, zwłaszcza fantastycznej cyfry pojmanych rzekomo jeńców, której nawet wtedy prostować by nie trzeba, gdyby się miała odnosić do całego frontu od Rygi do Czerniowiec.

„Hesperian".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin. Prywatny korespondent Biura Wolffa w Nowym Jorku donosi: Według wiadomości »Associated Press« z Waszyngtonu oświadczył sekretarz państwa Lansing, że na razie z powodu wypadku z »Hesperianem« nie będzie przedsięwzięty żaden krok, ponieważ fakt zatonięcia tego okrętu nie jest wyjaśniony.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp

z dnia 18 września.

Odznaczenia i mianowania.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz radcy dworu przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie Adolfowi Sommerowi przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku wyraził swoje najwyższe uznanie za pilną i wierną służbę. Cesarz zamianował radcę sądu krajowego w Tarnowie Dawida Spitzera radcą wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Całodzienna bitwa.

(Z walk II brygady w Karpatach).

Świt różowi wschód... Szafirowa szarzyzna nocy rozpływa się stopniowo, ustępując miejsca jasności, wydobywającej się powoli gdzieś z za widnokręgu. Chłód nocy listopadowej bije od budzącej się do życia ziemi. Zapach jesiennej wilgoci wstaje od ugorów, pastwisk.

Szarzyzna przetyka się coraz bardziej srebrem, różowi, mieni, blaknie. Powoli wylaniają się z niej, spowite mgłą lekką, kontury falisto rozrzuconych wzgórz i ciemne plamy lasów.

Poranna zorza zatacza szersze kręgi, zapala się niewyraźnie blaskiem pomarańczowym, prześwietla silniej czerwonymi szlakami, drga... Wreszcie z za sinego widnokręgu strzelił pierwszy promień, — zwiastun życiodajnego słońca. I ono w chwilę potem ukazało się na nieboskłonie w całej krasie i majestatycznym blasku.

Życiodajne słonce oblało szeroką płaszczyznę falisto przeciętą wzgórzami, na których ma się rozegrać za chwilę żniwo śmierci; życiodajne słońce będzie patrzeć na czerwoną krew i na ginące życie ludzkie.

. . . .

Przed kwaterami w miasteczku ruch. Dzień wlewa w duszę jakąś radość z tego poranku ślicznego. Ruch, energia, uśmiechy udzielają się wszystkim. Bitwa ma być wielka! Wyjeżdżam z patrolem węgierskich huzarów na najwyższe wzgórze. Rozkaz obserwacyi nieprzyjacielskich pozycyj i obowiązek stałego uwiadamiania sztabu.

Po drodze spotykam kolumny naszych strzeleckich mundurów i pułki landszturmu austryackiego. Wszystko maszeruje żwawo, w ogromnej ciszy; nie wolno krzyczeć, śpiewać, trąbić.

Dojeżdżam do mostu — zapchany! Rzeka nie duża, górska, i na rosłe konie nie zagłęboka. Prędko jestem więc z mymi huzarami na drugiej stronie. Sztab wysiadł z powozów... Generalicya w futrach, bo poranek chłodny. Mijam tę grupkę, żywo rozprawiającą nad mapą. Przedzieramy się z trudem przez wikliny nadbrzeżne. Dalej teren górzysty, przerywany czasem głębszemi strumykami, które konie biorą łatwo w skoku... Obrawszy według mapy mniej więcej dobry kierunek, posuwamy się naprzód, stępem ze wzgórza na wzgórze. Czasem wjeżdżamy na polanki zalane blaskiem słońca; czasem cienista dolina przenika nas chłodem jesiennym. Rosa obfita srebrzy się w słońcu, nadając ton opalony rdzawym burzanom i spłowiałym, pożółkłym trawom. Przez długi czas mamy horyzont zupełnie zakryty. Jedziemy w milczeniu. Każdy myśli pewnie o tem, co się przed wzrokiem za chwilę roztoczy. Jakiś nerw ciekawości czai się w duszy.

Wzgórza wreszcie kończą się. Przez jakąś wązką, gliniastą drogę wjeżdżamy do wsi B. Tu już dobrym klusem wzdłuż chałup, z których kobiety częstują nas mlekiem, dojeżdżam do podnóża najwyższej góry, która na to pasmo jest rzeczywiście dość wysoka. Sprawdzamy nazwę i pytamy o drogę. Część jej odbywamy na koniach, dalej zostawiamy naszych huzarów i z moim towarzyszem drapiemy się w górę po dość stromych zboczach. Na szczycie parę postaci daje niewyraźne znaki. Sprawdzamy przez lunetę i z zadowoleniem znajdujemy patrol legionistów. Wołają nas i coś krzyczą. Za daleka, aby usłyszeć. Wreszcie do nóg naszych spada kamyk zawinięty w papier. Proszą o meldunek konny do kapitana F. niezmiernie ważny. Nie możemy nim służyć, gdyż mamy inny rozkaz. Upływa 15 minut i stajemy po wielkich trudach na szczycie.

Szczyt sam poprzedza niższy wzgórek, od którego pełzamy, aby nie zdradzić naszego stanowiska i tak zbyt wysuniętego na skrzydło nieprzyjaciela. Mojemu koledze z piechoty chodzi o poinformowanie jego kapitana, aby zmienił dotychczasową pozycyę, gdyż może się znaleźć w polu obstrzału rosyjskiej artyleryi. Ponieważ cisza panuje jeszcze po obu stronach, skłaniam go do wysłania żołnierza z własnego patrolu.

Widok z góry wspaniały. Rozległy horyzont rozpościera przed nami, cały skąpany w łagodnym blasku porannego słońca.

Podsuwamy się ostrożnie do zrębu stromo tu spadającej góry i w dole gołym okiem rozróżniamy wyraźnie baterye rosyjskich armat; za nią w kolumnie stojącą ich osłonę, a dalej treny niezliczone, wozy i konie. A w stronę naszego frontu biegnie po ziemi jakiś niewyraźny łańcuch przerywany, w którym pojedyncze ogniwa znaczą się plamami małymi, wydłużonymi. Łańcuch nieregularnie łamie się i zakręcając daleko, ginie już dla oka nie uzbrojonego w szkła. To tyralierka rosyjska gotowa do bitwy czeka. Za nią moc punkcików rozrzuconych — to rezerwa. Wrażenie ciszy niezamąconej — ogromne. Jakieś ciężkie milczenie zaległo całą atmosferę. Zdaje się, jakby w tej chwili nieme wzmagały się potęgi dwóch przeciwników. Cisza przed burzą.

Godzina pół do 10. Burzę rozpoczyna dalekimi grzmotami nasza mała artylerya legionowa. Bum! Bum! — Bum! Bum! Biją dzielnie ze swoich »pufek«. — Miejsce obstrzału leży na prostopadłej do nas. Widzimy cztery dokładnie dymy. Strzelają za blizko. Huk rozchodzi się w ciszy jakoś poważnie, głucho...

Pod nami przy rosyjskiej bateryi ruch. Czekamy z emocyą. Patrzymy przed siebie na linię naszych wojsk, które zaledwie dojrzeć można przez szkła. Widać za to dobrze wijącą się wstążkę białej drogi, wieś przy niej rozrzuconą, lasek na prawo i lewo.

W tej chwili niedaleko od drogi, jak z ziemi wyrastają naraz cztery białe dymki, leniwo zawiązujące swe kłęby, lub kładące się niedbale po rdzawym ugorze. Prawie jednocześnie potym słyszymy ciężkie, głośne huki w miarowych odstępach [illegible]. Za chwilę [illegible] się pojedynek artyleryi na dobre. Strzały rosyjskich armat czasem imponują celnością. Wkrótce zaczynają się na drogę, którą posuwają się w tej chwili kolumny naszych wojsk. Widzimy wyraźnie, jak szara masa skręca z drogi i wąwozami dąży na pozycye. Niedługo i ciężka austryacka artylerya zaczyna pomagać naszym armatkom. Czas najwyższy pisać »meldunek« do sztabu...

Na wyrwanej kartce, z lakoniczną dokładnością kreśli się informacye, poprawia odległość i kierunek strzałów naszej artyleryi i wkrótce drożyną wśród wzgórz pomyka cwałem huzar w stronę sztabu. (Dok. nast.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni E. K. Górski.